

GEN. BALCEROWICZ: ZASTANAWIAM SIĘ, CZY NADZÓR MINISTRA NAD WOT BĘDZIE EFEKTYWNY [SKANER DEFENCE24.PL]

Gdyby szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego był zajęty tworzeniem Wojsk Obrony Terytorialnej, byłby zbyt obciążony. Tylko zastanawiam się, czy nadzór ministra nad nowym rodzajem sił zbrojnych będzie wystarczająco efektywny – powiedział w programie SKANER Defence24.pl emerytowany generał dywizji Bolesław Balcerowicz. Jego zdaniem w łączeniu różnych rodzajów sił zbrojnych należy zachować umiar.

Gościem programu SKANER Defence24.pl był były rektor-komendant Akademii Obrony Narodowej oraz były dowódca 12 Dywizji Zmechanizowanej gen. dyw. prof. Bolesław Balcerowicz. Rozmowa dotyczyła systemu dowodzenia siłami zbrojnymi – zarówno rozwiązań obowiązujących od 2014 r., jak i zmian, które chcą obecnie wprowadzić MON i BBN.

Jednym z założeń pierwszego etapu przekształceń w systemie kierowania i dowodzenia (tzw. SKiD) jest podporządkowanie szefowi Sztabu Generalnego Wojska Polskiego obu istniejących połączonych dowództw rodzajów sił zbrojnych – generalnego (DGRSZ) i operacyjnego (DORSZ). Obecnie podlegają one szefowi MON, podobnie jak Dowództwo Wojsk Obrony Terytorialnej. Ono ma jednak zachować dotychczasowy status i nadal podlegać ministrowi obrony.

Zdaniem gen. Balcerowicza odrębny status WOT być może jest potrzebny, a bezpośredni dostęp dowódcy "terytorialsów" do ministra może przysłużyć się tej formacji.

Szef Sztabu Generalnego byłby zbyt obciążony tworzeniem nowego rodzaju sił zbrojnych. Tylko ja się zastanawiam, czy nadzór ministra nad nowym, tworzącym się rodzajem sił zbrojnych będzie wystarczająco efektywny. Czy minister ma narzędzia do porządnego nadzoru, do wnikania w pewne elementy, na których tylko wojskowi się znają? Myślę, że to jest pułapka, bo dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej w istocie, jeżeli chodzi o wymiar wojskowy, to jest absolutnym panem i władcą i nie podlega kontroli ze strony bardziej doświadczonych żołnierzy, chociażby ze strony Sztabu Generalnego. Sztab Generalny ze swoim personelem może nieźle oddziaływać na jakość wojskową WOT.

gen. dyw. w st. sp. Bolesław Balcerowicz

W ocenie byłego rektora AON proponowane obecnie zmiany – jeśli pominąć rozwiązania dotyczące WOT – "trzymają się kupy", chociaż można znaleźć w nich pewne luzy, które zapowiadają kolejny etap reformy. Gdyby jednak wprowadzono jedynie pierwszy etap (zwany przez wojskowych "małym SKiD"), jest szansa, że dowództwa właściwie zafunkcjonują w razie konfliktu zbrojnego. – *Na czas wojny jest dowódca, który ma Sztab Generalny, sprawuje dowodzenie generalne, czyli strategiczne. Jest dowódca operacyjny, który jak hetman polny dowodzi w polu bezpośrednio operacją. Jest dowódca generalny rodzajów sił zbrojnych, który dba o strefę tyłową* – wyliczał gen. Balcerowicz.

Czytaj też: [Wzrosną kompetencje Szefa Sztabu Generalnego. Rząd przyjął projekt ustawy](#)

Zdaniem gościa programu SKANER Defence24.pl system kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi powinien odpowiadać zasadom sztuki wojennej, z których najważniejsza jest jedność dowodzenia. Powinien być także efektywny oraz – gen. Balcerowicz powtórzył to nieraz – przetestowany przed wdrożeniem. Autorzy zmian powinni też unikać zbytnej komplikacji. – *System, który obowiązuje od roku 2014, był bardzo dobry, tylko nie bardzo pasował do tych cech* – ocenił generał. Zwrócił też uwagę, że oficerowie służący w dowództwach muszą świadomie i podświadomie aprobować rozwiązania, które są wprowadzane.

Autor reformy z 2014 r. przekonywał, że połączone dowództwa rodzajów sił zbrojnych przyniosą wiele pożytków. Natomiast w tej połączonej trzeba zachować pewien umiar. Połączoność do operacji – tak, do ćwiczeń – pewnie tak, natomiast "przyłączoność" Marynarki Wojennej do Wojsk Lądowych wypada dość sztucznie.

gen. dyw. w st. sp. Bolesław Balcerowicz

Generał Balcerowicz zauważył, że w systemie wprowadzonym w 2014 r. szef MON miał trzech równorzędnych podwładnych – szefa SGWP, dowódcę generalnego i dowódcę operacyjnego – i każdy z nich mógł mieć odrębne zdanie. – *To jest fajne pod warunkiem, że ktoś jest naprawdę świetnie przygotowany do sprawowania urzędu ministra* – ocenił były rektor-komendant AON.